Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. 1—15. maja 1933. Nr. 10.

PROMIEŃ

Czasopismo poświęcone sprawom Żydostwa polskiego.

Warszawa - Kraków - Lwów.

CENA 20 GROSZY

Wychodzi każdego 1 i 15 dnia w miesiącu.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

1 str.	160 zł.	1/4 str.	40 zł.
1/2 „	80 „	1/8 „	20 „

Redakcja i administracja: Rzeszów, Sobieskiego 17.

Abonament kwartalny 1·20 ZŁ.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 405 892

Po wyborze Prezydenta Rzplitej.

Po zamknięciu czwartego Zgromadzenia Narodowego i po dokonanym wyborze najwyższego Dostojnika Rzpltej śmiało już powiedzieć można, że jeżeli coś w tem wszystkiem było niespodzianką, to chyba to, że nie było żadnej niespodzianki. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że w życiu publicznem rzeczy naturalne, logiczne, proste, jasne, ustępują miejsca wypadkom, idącym po linji krzywej, zygzakowatej, chwiejnej! Tak np. w Niemczech. Zdrowy rozsądek bezstronnego obserwatora absolutnie pojąć nie może, w jaki sposób miljony obywateli niemieckich, stojących bądźcobądź na platformie kultury europejskiej, mogły się dać nagle zaprządz w rydwan jakiegoś świeżo znaturalizowanego przybłędy, awanturnika, demagogicznego krzykacza, który karjerę robi na podkopywaniu prestiżu i czci swego narodu. Ale trudno: z tą niespodzianką trzeba się było oswoić. I tak z wielu wielu innemi. W kraju i zagranicą. Więc naturalne było, jeżeli na kilka tygodni przed Zgromadzeniem Narodowem wysilano się na rozmaite koncepcje i przypuszczenia. Wykluczano tylko jedną ewentualność: mianowicie reelekcję dotychczasowego Prezydenta. A skoro już ta koncepcja się pojawiła i w miarę zbliżania się terminu dostojnego zgromadzenia nabierać poczynała znamion coraz większego prawdopodobieństwa, poczęto przepowiadać, że prezydent Mościcki, jeżeli nawet zostanie wybrany, wyboru nie przyjmie.

Tymczasem czy było coś prostszego aniżeli to, by młode Państwo Polskie dalej skorzystało ze znakomitej sumy doświadczenia, zebranej przez wielkiego Męża nauki i cnoty w ciągu siedmiolecia Jego prezydentury? I coś bardziej naturalnego niż to, że ów Mąż, skoro reprezentacja miljonów współobywateli powierzy mu znów najwyższe i może najbardziej odpowiedzialne, choć formalnie wogóle nieodpowiedzialne, stanowisko w Narodzie, stanie odważnie na posterunku i nie odrzuci tej godności, choćby może w głębi serca tęsknił za cichą spokojną pracą w laboratorjum chemicznem?

Ta prosta, a wskutek tego przez nikogo nie oczekiwana koncepcja została w dniach 8 i 9 maja zrealizowana. Prezydent Mościcki został ponownie wybrany i wybór przyjął. I powiedzieć musimy, że cały kraj przyjął to z ulgą, z satysfakcją, z zadowoleniem. Prestiż obecnej większości sejmowej poszedł po 8 maja znacznie w górę. Bo prestiż każdej większości parlamentarnej idzie wtedy w górę, kiedy jej czyny odpowiadają woli większości narodu. A to jest pewne, że ogromna przygniatająca większość obywateli polskich podpisałaby wybór Prezydenta Mościckiego i poparłaby go swemi wotami, gdyby u nas na wzór amerykański każdy obywatel miał osobiście decydować o powierzeniu steru państwa tej lub owej jednostce.

Spaliła na panewce bezsensowna demonstracja opozycji, której właściwie nikt nie rozumie, a która polegała na absentowaniu się ze Zgromadzenia Narodowego. Opozycja dała tu jeszcze jeden dowód, że umie wystąpić jednolicie, gdy idzie o negację, gdy się rozchodzi o powiedzenie „nie“ tam gdzie Rząd i większość rządowa mówią „tak“. Ale gdzie jest program pozytywny opozycji? Gdzie jest jej wspólny mąż sztandarowy, któryby zjednoczył głosy obszarnika z N. D. wraz z chłopem z „Piasta“ czy „Wyzwolenia“, albo głosy przemysłowca prawicowego wraz z robotnikiem socjalistycznym? Dlaczego opozycja nie pokazała bodaj teraz, że umie się kiedyś pozytywnie złączyć, że ją do czegoś rzeczywiście zjednoczyła choćby wspólna bieda, ażeby potem sądzić można, że ją może i zespolić potrafi wspólne Państwo, wspólny interes wyższy, wspólny majestat wolności, wspólne słońce szczęścia?

Reprezentanci ludności żydowskiej stanęli tym razem na jednej platformie. Taktyka głoszona przez żydowskich posłów prorządowych, przedstawicielstwa „Agudas Izrael“ i stronnictw gospodarczych, znalazła nareszcie naśladowców wśród członków t. zw. „Koła żydowskiego“. I to im się chwali. Bo do tej chwili mieli posłowie z „Koła“ wytyczną w stosunku do żydowskich posłów prorządowych, przypominającą zapewnie naczelną zasadę opozycji wobec klubu B. B. Taksamo jak opozycja uważała za swój święty obowiązek sprzeciwiać się bez zastanowienia się wszystkiemu, co czyni B.B., choćby to było najsłuszniejsze i najlogiczniejsze w świecie, tak i posłowie z „Koła“ sądzili, że jeżeli żydowski poseł prorządowy powie, że w danej chwili jest dzień, to ich powinnością jest wszem wobec i każdemu z osobna ogłosić, że wówczas jest akuratnie noc. Jak na tem wychodziły interesy ludności żydowskiej, wyobrazić sobie łatwo. A ponieważ co do sposobu postępowania żydowskich posłów prorządowych na Zgromadzeniu Narodowem nie mogła powstać najmniejsza nawet wątpliwość, z pewnym lękiem wyczekiwaliśmy taktyki posłów z „Koła“ żydowskiego. Na szczęście nie poszli na lep haseł opozycji. I ten krok możemy jedynie szczerze powitać. Możemy tylko życzyć, by był zaczątkiem istotnie jednolitej polityki żydowskiej na terenie parlamentarnym w kierunku wskazanym przez dobro ludności żydowskiej, która na kłótnie i swary między jej reprezentantami spogląda z najwyższą niechęcią.

Szczęśliwego wyboru dokonało Zgromadzenie Narodowe w dniu 8 maja. Oby obdarzony zaufaniem i czcią obywateli i oparty na bogatem doświadczeniu pierwszego siedmiolecia Swej prezydentury ziścił dostojny Elekt w rozpoczynającem się obecnie drugiem jej siedmioleciu piękne nadzieje, jakie w nim cała Polska pokłada!

Rabin ARON LEWIN
Poseł na Sejm

Konstytucja 3 Maja i jej znaczenie.

Kazanie, wygłoszone na urocz. nabożeństwie z okazji święta państw. dn. 3 maja 1933.

Wielkie i doniosłe wypadki historyczne mają to w sobie, że działają nietylko na współczesnych, na tych, którzy w tych wypadkach uczestniczą lub są ich świadkami - lecz wywierają wpływ także na pokolenia późniejsze, dla których są bogato tryskającem źródłem doświadczenia, nauki i natchnienia. Ilekroć przypomina nam się doniosły jakiś wypadek historyczny, ilekroć kierujemy nasze myśli ku zdarzeniu większej wagi, które ongiś się rozegrało i które głębszym śladem na kartach dziejów się zapisało — czujemy się tem porwani i podniesieni na duchu i mamy wrażenie, jakobyśmy byli opromienieni blaskiem czasów dawno już minionych, jakby dochodził do nas czar świata, który dawno już nie istnieje!

To zresztą stanowi istotną cechę historji i na tem polega wyjątkowe jej znaczenie życiowe. Historja jest nauczycielką narodów. Ona jest tym skarbcem, w którym każdy naród składa i przechowuje całe doświadczenie, jakie w ciągu swego biegu dziejowego zbiera i gromadzi. A doświadczenie to ma dla narodów nader wielkie i nader doniosłe znaczenie i wartość jego jest trwała, jak słońce nieprzemijająca.

Oczywiście, że trzeba na skarbcu tym należycie się poznać, trzeba umieć z nim się obchodzić i należycie z niego korzystać. Trzeba mowę, którą historja do nas przemawia, dobrze zrozumieć, trzeba wniknąć w jej treść, zgłębić jej myśli i odgadnąć jej tajemnice. Bo historja niezawsze do nas przemawia językiem prostym, otwartym i łatwo zrozumiałym. Bardzo często ukrywa ona swe myśli i nieraz subtelnej to wymaga analizy, aby prawdziwą jej zawartość poznać i jej tajniki zgłębić. Ale wtedy wydobyte z głębin historji prawdy są tem cenniejsze i w tem jaśniejszem przedstawiają się świetle. Albowiem i do historji zastosować można słowa Króla-Mędrca: „Jeśli szukać jej będziesz jak srebra i jak ze skarbcem z nią obchodzić się będziesz — wtedy dobrze ją zrozumiesz i poznasz!"

Takim wypadkiem historycznym pierwszorzędnej doniosłości jest też akt ogłoszenia Konstytucji 3 Maja, którego rocznicę cała Polska tak uroczyście obchodzi. Na czem polega doniosłość tego wiekopomnego aktu i wyjątkowe jego znaczenie?

Konstytucja 3 Maja była — jeśli się tak wyrazić mamy — czyśćcem, w którym dusza narodu polskiego oczyściła się ze złych pierwiastków, ze złych naleciałości, które w niej utkwiły; ona była tym tyglem, w którym naród pozbył się złych szlaków jakimi się przejął. Przez długi szereg lat zakradły się bowiem do organizmu narodu różne złe pierwiastki, różne złe nawyczki i obyczaje, które jak robak organizm ten toczyły i niszczyły. Wybujałe przesądy i różnice klasowe i stanowe, które w narodzie się zakorzeniły, wytworzyły w nim atmosferę duszną i przeładowaną. Naród coraz niżej upadał, coraz bardziej tracił swe siły. Z tego oczywiście korzystali tylko wrogowie, którymi Polska jakby pierścieniem była objęta i którzy czyhali tylko na stosowną chwilę, aby się na nią rzucić i w nią uderzyć. Trzeźwe umysły, których wtedy w Polsce nie brakło, widząc, co się dzieje, podnosiły wprawdzie swój głos ostrzegawczy i wzywały naród do opamiętania, ale niestety głos ich nie był słuchany.

Wreszcie naród zerwał się do czynu. Ocknął się ze swego letargu i opamiętał się. Ujrzał, że znajduje się u kresu swych sił, niemal u granic przepaści. I wtedy zdobył się na czyn wielki i doniosły, który po wieczne czasy złotemi głoskami zapisał się w jego dziejach. Tym czynem była Konstytucja 3 Maja. Ona była zerwaniem ze starą tradycją, która była przyczyną upadku, i nawiązaniem do ery nowej, lepszej i szczęśliwszej.

Temsamem była Konstytucja 3 Maja wymowną odpowiedzią na ohydne potwarze, jakiemi wrogowie Polski ją lżyli. Chcąc mianowicie usprawiedliwić niecne swe wobec Polski zamiary, zwykli oni byli głosić po świecie, że Polska położyła się sama na łoże śmierci, że jest wyczerpana do szczętu, że niema już żadnych sił do życia. Trzeba więc — mówili — tą biedną Polską się zaopiekować, trzeba ustanowić nad nią kuratelę. . . I oto tym wszystkim potwarzom zadała kłam Konstytucja 3 Maja. Ona udowodniła światu, że naród polski posiada jeszcze dość sił do życia, skoro mógł samorzutnie na tak głęboką i gruntowną reformę się zdobyć. A kto ma siłę do życia, ten ma i prawo do życia!

Powiedział raz jeden z największych filozofów świata, że zasadą jestestwa człowieka jest myślenie. Cogito ergo sum. Myślę, więc jestem, więc istnieję. Zasada ta, odnosząca się do jednostek, ma też zastosowanie do narodów. Narody, które potrafią same stworzyć coś wielkiego i trwałego, narody takie istnieją i nie mogą zginąć. A także naród polski przez Konstytucję 3 Maja dowiódł, że myśli, że myśli głęboko i trzeźwo, skoro samorzutnie mógł się zdobyć na reformę tak ważką, a temsamem żyje i żyć będzie, a żadna siła nie była i nie będzie w stanie z widowni dziejów go usunąć. Konstytucja 3 Maja była więc pograniczem między Polską starą a nową, była pomostem między dawną Polską złamaną a nowoczesną Polską odrodzoną. Ona była słowem pożegnalnem Polski błędnej, a zarazem słowem powitalnem Polski naprawionej.

ZABYTKI ŻYDOWSKIE W POLSCE.

(O lwowskiej wystawie żydowskiego przemysłu artystycznego, słów kilka)

Sądząc po stanie zabytków żydowskich w Polsce, przyjąć należy, że żyjemy teraz jakich 600 lat wstecz, t. z. w r. 1333, akuratnie za Kazimierza Wielkiego, a może jeszcze trochę wcześniej. Zależy to od tego, na kiedy ustalimy datę przybycia Żydów do Polski. Materjału zabytkowego mamy bowiem obecnie ledwo tyle, że 3-miljonowe skupienie żydowskie, konserwując go należycie, musiałoby przez pięćdziesiąt lat nazbierać grubo więcej. Bo proszę: gdyby tylko każdy tysiączny Żyd raz na 50 lat postarał się o jakiś zabytek, to już by się powinno było zebrać dobrych 3000 przedmiotów. A tu ani się nie zaczyna. Niema zabytków żydowskich w Polsce!...

To znaczy są. Ale nikt im nie poświęca najmniejszej uwagi. Giną sobie swobodnie, że aż miło. I tak minął ów rok 1333, minęło jeszcze parę wieków, aż przyszedł sławetny rok 1933 i zebrało się kilka osób we Lwowie, w starym grodzie czerwieńskim, i pomyślało sobie: toż to wstyd! Przecież Żydzi w Polsce byli, są i bądź co bądź będą jeszcze długo. To tylko głupie babskie gadanie, jeżeli jakiś endeczyna mente captus na zgromadzeniu lub w gazecie wywodzi, że trzeba coś z tymi Żydami zrobić, aby ich nie było: że trzeba ich np. wygnać żeby ślad po nich nie pozostał, żeby jak kamień w wodę wpadli i t. d, Idjota. Z Żydami nie taki łatwy interes. Oni sobie z Hamanem radę dali, oni inkwizycję przeżyli i niejednemu antysemicie takiego nawarzyli piwa, że klął na czem świat stoi, ową godzinę w której się do Żydów zabrał. Lepiej więc żyć z nimi w zgodzie. A skoro tak jest, to trzeba poświęcić baczniejszą uwagę i zabytkom żydowskim. Z dwóch powodów: raz bo są świadectwem, że w dawnych, dawnych czasach Żydom się wiodło w Polsce nieźle. No, a po drugie, bo są naprawdę cenne.

I zabrało się kilka osób, pracujących w Muzeum przemysłu artystycznego przy ul. Hetmańskiej 20, do zorganizowania wystawy zabytków żydowskich. Zadanie wcale niełatwe. Trudności huk, przeciwieństw poza uszy: Ale udało im się.

570 eksponatów ze Lwowa, Brodów, Tarnopola i td. a więc wschodniej Małopolski — to wcale pokaźny zaczątek, to piękna podnieta dla przyszłego Muzeum żydowskiego, które powstanie już niezadługo, za jakich kilkadziesiąt lat. Są reprezentowane wszystkie niemal gałęzie ludowej sztuki żydowskiej: Lambrekiny i perochety; tarcze korony i rimony; kubki, puszki i lichtarze; lampy, pająki, i reflektory, klamry, jarmułki i atury; tace, woreczki i tabakierki. Są i wycinanki. Jest nawet i katalog.

Tylko że ten katalog pozostawia nieco do życzenia. Po ślicznem słowie wstępnem prof. Hartleba jest tam krótki inwentarz eksponatów. Ale nie ścisły. Podczas niespełna dwugodzinnego oglądania wystawy sprawdziłem wyrywkowo kilka pozycyj. Zasłony na szafę ołtarzową, które są pod Nr. 94 i 95 podane jako bez daty, mają napisy hebrejskie, pozwalające ustalić tę datę zupełnie dokładnie. Pierwsza pochodzi z r. 5458 czyli 1698, druga z r. 5613 czyli 1853. Data jest naturalnie ukryta w akrostychu, ale każdy znawca skrótów hebrejskich odczyta ją z łatwością. Po skontrolowaniu pozycji Nr. 94 i 95, które ustawione są zaraz przy wejściu, straciłem o-

Niestety przyszła zapóźno. Proces rozkładu z powodu popełnionych błędów już zbyt szerokie zatoczył kręgi, aby odrazu w momencie można go było powstrzymać. Niebawem spotkał naród polski cios najcięższy, jaki naród wolny tylko spotkać może. Zbrodniczą ręką został on żywcem rozszarpany. I nastały dla Polski czasy straszne. Rozpoczął się dla narodu polskiego okres okropnych mąk i katuszy, cierpień i boleści. Ale przez cały ten czas niewoli pamięć o wielkim akcie 3 maja go wzmacniała i krzepiła, dodawała mu otuchy i odwagi i nie dawała mu upaść na duchu. Albowiem ona zawsze naocznie przedstawiała mu wielką siłę żywotną, która w nim tkwi, i temsamem nie dała mu rozpaczać, lecz utrwalała w nim przekonanie, że ta siła do życia, choćby nawet chwilowo tłumiona, znajdzie sobie jednak ujście i utoruje drogę do zwycięstwa.

O Noem, który sam jeden ze swą rodziną uszedł szczęśliwie potopu, niszczącego cały świat ówczesny, przechowało się w naszem piśmiennictwie piękne podanie, że gdy przebywał w arce, którą sobie dla ochrony przed szalejącemi falami zbudował, miał przy sobie drogocenny kamień, który oświetlał mu ciemną przestrzeń, w jakiej się znajdował. A także dla narodu polskiego była Konstytucja 3 Maja drogocennym kamieniem, który oświetlał mu ciemne czasy niewoli i ucisku. Konstytucja 3 Maja bowiem zawsze budziła i utrwalała w nim świadomość swej zdolności do życia i temsamem dawała mu otuchę i nadzieję, że prędzej czy później powróci i on do życia wolnego i swobodnego. Ta otucha i nadzieja wreszcie się ziściła. Prysły pęty, pękły kajdany i nad Polską zajaśniało znów w tryumfalnym pochodzie majestatyczne słońce wolności.

Oddajmy więc dziś w wolnej i niepodległej Polsce hołd i cześć cieniom i pamięci twórców wiekopomnej konstytucji majowej!

Niestety przeciągają i nad wolną Polską jeszcze ciągle czarne chmury, które jasny jej widnokrąg zaciemniają. Odwieczni wrogowie Polski jeszcze ciągle nie porzucili swych niecnych wobec niej zamiarów. Hydra niemiecka, która swemi barbarzyństwami i okrucieństwami wobec nas Żydów, okrucieństwami, które nie mają niemal sobie równych i które przypominają najciemniejsze czasy średniowiecza, czasy tortur i inkwizycji, poruszyła cały świat cywilizowany i napełniła go zgrozą—hydra ta zamierza także w Polskę ugodzić i uderzyć w jeden z najżywotniejszych jej nerwów, mianowicie w morze polskie. Ale niecne te zamiary jak o skałę granitową się rozbija. Rozbiją się o jednolity front całego społeczeństwa, o żelazną jego wolę i odporność. Bo pod tym względem niema i nie może być w Polsce żadnych stronnictw i żadnych partyj, żadnej większości i żadnej mniejszości. Jest tylko jeden 30-miljonowy naród, który stanie murem i do ostatniej kropli krwi bronić będzie każdego cala ziemi polskiej—aż „rozpadnie się w proch i pył krzyżacka zawierucha"!

A Bóg Wiekuisty i Wszechmocny, którego ojcowska Opatrzność prowadziła Polskę przez wieki jej dziejów, nadal darzyć ją będzie Swą łaską i poprowadzi ją coraz wyżej na szczeblach wielkości i świetności, potęgi i dobrobytu, szczęścia i powodzenia!

Delegacja „Agudas Izrael" u Papieża i jej starania u Mussoliniego.

RZYM, 5 maja.

Członek egzekutywy politycznej wszechświatowej „Agudas Izrael", konsul generalny S. Guggenheim z Bazylei, bawił z ramienia kierownictwa organizacji przez 2 tygodnie w Rzymie, gdzie podjął energiczną akcję w Watykanie i w Kwirynale w obronie prześladowanych Żydów niemieckich.

Wspólnie z sędziwym nadrabinem Medjolanu De Fano, który jest nauczycielem hebrajskim Papieża, został konsul gen. Guggenheim przyjęty przez Papieża na dłuższej audjencji, w ciągu której deputacja przedstawiła grozę sytuacji Żydów niemieckich. Papież przyjął deputację bardzo życzliwie i oświadczył m. i.: „Już wszcząłem starania i będę się dalej starał ulżyć doli Żydów niemieckich."

Tego samego dnia kardynał Pacelli rewizytował z polecenia Papieża konsula Guggenheima i nadrabina De Fano w hotelu, gdzie odbył z nimi długą konferencję.

W porozumieniu z konsulem gen. Guggenheimem odwiedził nadrabin Rzymu Sacerdoti premjera Mussoliniego, z którym jest zaprzyjaźniony i wręczył mu dłuższy memorjał, obrazujący sytuację Żydów niemieckich. P. Mussolini upoważnił nadrabina Sacerdotiego, by oświadczył w jego imieniu, że wyraża nadzieję, że rząd niemiecki przywróci Żydom niemieckim ich prawa.

Wyjazd delegata Agudy polskiej do Genewy i Londynu.

WARSZAWA, 8 maja.

Współpracownik naszego pisma, nowowybrany rabin sanocki p. Tobjasz Horowitz, został przez centralę org. „Agudas Izrael" w Polsce delegowany do Genewy i Londynu, by tamże wspólnie z członkami egzekutywy pp. kons. gen. Guggenheimem i H. A. Goodmanem podjąć starania w szeregu aktualnych problemów żydowskich, a w szczególności, by uzyskać ułatwienia imigracyjne dla wychodźców ortodoksyjnych do Palestyny.

P. rab. Horowitz poruczone mu zadanie przyjął. Dokładny termin podróży nie został jeszcze ustalony, nastąpi jednak prawdopodobnie w niedługim czasie.

chotę do badania dalszych. Zląkłem się. Nuż i reszta tak wygląda, to trzeba będzie krytykować wystawę, trzeba będzie ganić, a nie wolno. Wszystko razem przedstawia się bardzo pięknie i jest godne uznania, a jeżeli się spojrzy „przez mędrca szkiełko i oko" to usterki się znajdą — poco ich szukać?

Lepiej oglądnąć wystawę. Bawi tu twe oko przepych sprzętu bóżnicy i egzotyczność przedmiotów domowego kultu religijnego, kunszt arabeski ketuby i misterność wycinanki mizrachu, wzorzystość haftu atury i wykwintny dobór kolorów w aksamicie lambrekinów i zasłon, ornamentyka pisma na zwojach pergaminowych i subtelność rylca na srebrnych tarczach, misach i koronach. Wszystko jest interesujące i przykuwa do siebie wzrok obserwatora. Wszystko jest wdzięcznym, ujmującym reprezentantem sztuki żydowskiej.

Sztuki żydowskiej? Czy coś takiego wogóle istnieje? A jeżeli tak — to co jest jej znamieniem?

Przez długi czas przeczono wogóle, by istniała sztuka specyficznie żydowska. Z prostej przyczyny. Religja żydowska sprzeciwia się zasadniczo sztuce. Rzeźba, nawet malarstwo, nie były u nas rzekomo chętnie widziane. Ale już Dawid Kaufmann wykazał, że ustało to z chwilą, gdy znikła obaprzed pogaństwem, gdy nie było więcej powodu do przypuszczenia, że dzieła sztuki staną się same wśród ludzi nieświadomych przedmiotem kultu. A nieprzychylne wzmianki o sztuce w dziełach rabinicznych? To nie dowód. Z równą racją możnaby Tertuljana czy Euzebjusza, podobnie wrogo wobec sztuki usposobionych, uważać za świadków, że w ich środowisku nie istniała wcale sztuka. A już zgoła analogiczną jest uchwała Synodu w Elwirze z r. 306, sprzeciwiająca się wszelkiej sztuce. Mimo to sztuka wówczas kwitła i istniała. Taksamo i u nas. Z chwilą, gdy ustała przyczyna ustał i skutek. Życie tego dowodzi.

Rysem znamiennym sztuki żydowskiej — powiedzmy dokładniej, sztuki ludowej żydowskiej—jest eklektycyzm. To się już na pierwszy rzut oka nasuwa. My zbieramy i wybieramy najchętniej różne, często nawet ze sobą sprzeczne formy i style i tworzymy z nich coś nowego. Motywy wschodnie na tle n.p. słowiańskiem — czy to jest coś innego? Każde skupienie żydowskie wchłania w siebie mentalność swego otoczenia. Konserwuje ono jej ślady nawet wówczas, gdy wędruje dalej. A samo dla siebie ma żywe reminiscencje z własnego piśmiennictwa, które są nawskróś wschodnie. To wszystko razem daje konglomerat nader interesujący.

Jest zadaniem dla żydowskiego znawcy sztuki nader wdzięcznem wyłuskanie poszczególnych składników, poszczególnych motywów danego przedmiotu. Jak światło słoneczne, gdy się je przepuszcza przez pryzmat, rozszczepia sie na całą tęczę kolorów tak i przedmiot sztuki ludowej żydowskiej, oglądany oczyma znawcy, jest syntezą form, które zręczna dłoń często anonimowego mistrza zespoliła w jedną całość Rozdzielić je, zgłębić i przestudjować, oto nad czem trzeba pracować.

Tylko skąd wziąć materjał, skoro go ginie? Skąd wziąć przedmioty studjów, jeżeliby się nawet podmioty (t. zn. znawcy) znalazły? To najgłówniejsza troska. Ratujmy przeto zabytki żydowskie. Gromadźmy je skwapliwie. I bądźmy wdzięczni inicjatorom wystawy lwowskiej, że przyczynili się do wzrostu zainteresowania, a tem samem i chętniejszego konserwowania zabytków żydowskich. I. L.

Żydostwo całego świata dla dania wyrazu swemu bezgranicznemu bólowi i oburzeniu przeciw barbarzyńskim prześladowaniom Żydów w Niemczech hitlerowskich, bojkotuje wszystkie towary niemieckie.

Organizacja „Agudas Izrael" w Polsce protestuje przeciw wszelkim próbom rewizji traktatów pokojowych i łączy się z całym Narodem Polskim w niezłomnem oświadczeniu, że ani jedna piędź ziemi polskiej nie śmie być Polsce zabrana.

Echa barbarzyństw hitlerowskich.

Posłowie rabin Lewin, Mincberg, Wiślicki, Jaeger i sen. Mendelson, ogłosili następującą odezwę:

„Zapowiedziany oddawna przez Hitlera atak na naszych braci w Niemczech jest realizowany w sposób, który stoi w sprzeczności z elementarnemi prawami ludzkiemi do życia.

Uzbrojone bandy wdzierają się do mieszkań i sklepów żydowskich, biją, ranią i teroryzują niewinnych ludzi, oraz niszczą mienie i majątek.

Brutalnym gwałtem zmusza się żydowskich lekarzy, adwokatów, sędziów i profesorów do przerwania pracy, wyrzuca się ich z zajmowanych pozycyj, skazując w ten sposób na śmierć głodową.

Rząd niemiecki pod przewodnictwem Hitlera przeprowadza w sposób metodyczny walkę ze społeczeństwem żydowskiem, aby doszczętnie zniszczyć Żydów w Niemczech.

Cały świat cywilizowany razem z narodem żydowskim nie posiada się z oburzenia na widok tego, co rozjuszony hitleryzm dokonuje w sercu Europy.

Jako stychiczny odruch obrony powstała w narodzie żydowskim całego świata tendencja bojkotowania wyrobów niemieckich przez żydowskich kupców, fabrykantów i rękodzielników.

Chcemy wierzyć, że ten silny środek w walce ekonomicznej z reżimem hitlerowskim doprowadzi nacjonalistów niemieckich do opamiętania się i zaprzestania dzikich, nieludzkich czynów.

Nad światem znów ukazały się ciemne chmury, niepokój dręczy ludzkość, a upiory piekielne prą do czynów, które podkopują niewzruszalność traktatów, któremi zakończona została wojna światowa.

My Żydzi, którzy żyjemy od pokoleń na ziemi polskiej, którzy zrośliśmy się z tą ziemią, stwierdzamy uroczyście i niezłomnie zdecydowane stanowisko ludności żydowskiej, która razem z całem polskiem społeczeństwem nie dopuści do zakwestjonowania nierozerwalności i nietykalności polskich granic.

Rząd polski energicznie stał na straży naszych braci, którzy mieszkają na terenie Niemiec, dając całemu światu godny przykład, jak należy reagować na teror i krzywdy.

Wierzyć chcemy, że cały świat cywilizowany nie dopuści do dalszych bezprawi, i że wreszcie nadejdzie moment opamiętania się dla Niemiec i zapanuje pokój na całym świecie, a także prawo i sprawiedliwość wobec dręczonej ludności żydowskiej!"

* * *

Prezes Związku Rabinów R. P. poseł rab. Lewin, ogłosił protest następujący:

„Imieniem Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej, który w zarządzonym przez siebie na dzień 27 marca b. r. poście powszechnym dał wyraz ogólnemu bólowi z powodu okropnego ucisku Żydów w Niemczech, protestuję obecnie wobec całego świata cywilizowanego przeciw gwałtom sumienia, na jakie narażona jest ludność żydowska w Niemczech ze strony tamtejszego rządu, a w szczególności przeciw rządowemu zakazowi uboju rytualnego, który jest aktem niesłychanego ucisku religijnego.

Rząd niemiecki, który z taką brutalnością zwalcza życie i mienie żydowskie, posunął się teraz jeszcze o krok dalej i zaatakował sumienie i wiarę żydowską. Przeciw tym wszystkim jego barbarzyńskim poczynaniom wznosi duchowieństwo żydowskie w Polsce wobec całej ludzkości głos żalu i bólu, głos płomiennego protestu i oburzenia!

Jest znamienne, że w tymsamym czasie, kiedy rząd niemiecki z niesłychanem okrucieństwem łamie tysiące egzystencyj ludzkich, kiedy pod okiem tego rządu leje się niewinna krew żydowska i ogromna ilość Żydów narażona jest na męki i katusze - wtedy stał się ten rząd nagle czuły na cierpienia zwierząt i zakazał uboju rytualnego, który największe powagi naukowe uznały za najlepszą metodę zarzynania. Jest to ironja i obłuda, którą cały świat kulturalny należycie oceni.

Duchowieństwo żydowskie w Polsce przesyła cierpiącym braciom w Niemczech słowa otuchy i wzmocnienia, ugruntowane w niezłomnej wierze, że stara, wiekowym blaskiem opromieniona religja żydowska wyjdzie i z tej próby zwycięsko!"

* * *

Dnia 23 kwietnia b. r. odbył się Warszawie imponujący zjazd protestacyjny całego żydostwa polskiego przeciw barbarzyństwom hitlerowskim. Zjazd, w którym brało udział 724 delegatów z prowincji reprezentujących 364 miast, oraz 128 delegatów warszawskich, był niewidzianą dotąd manifestacją solidarności żydowskiej. Wygłoszono szereg referatów i powzięto liczne rezolucje, m. i. uchwalono najostrzejszy bojkot towarów niemieckich.

O wrażeniu, jakie zjazd warszawski wywołał zagranicą, a nawet w samych Niemczech, świadczy następujące sprawozdanie o nim, które pojawiło się w tygodniku niemieckim „Der Israelit" z 27 kwietnia, które podajemy w dosłownem tłumaczeniu polskiem:

„Po raz pierwszy w nowszej historji można było widzieć 23 kwietnia zjednoczone Żydostwo polskie w wielkiej sali teatru Kamińskiego złączone we wspólnej manifestacji. Przeszło tysiąc delegatów i gości było obecnych. Obok posłów Koła Żydowskiego można było zauważyć przedstawicieli „Agudy" i prawie wszystkich gmin żydowskich, korporacyj i organizacyj. Przewodniczył Dr. Gottlieb, który w imieniu komitetu zwołującego otworzył zebranie. Zostały odczytane liczne telegramy powitalne. W utworzonem prezydjum widzi się m. i. nadrabina Lewina, prezesa Mazura, I. M. Lewina i. i. Prezes Mazur powitał w imieniu warszawskiej gminy żyd. poczem zaczęły się sprawozdania i odczyty. Olbrzymie wrażenie wywarł referat rabina Lewina. Charakteryzuje on wypadki w Niemczech jako nowy odcinek ogólno-żydowskiej tragedji i obrazuje moralne cierpienia Żydostwa niemieckiego szczególnie na skutek zakazu uboju rytualnego. Jego słowa kończą się wezwaniem do skruchy wewnętrznej („Tszuwy"), co wywołuje łzy i potakiwania. Mowca oznajmia jeszcze, że i Związek Rabinów z pełnem sercem przyłącza się do protestu.

Specjalnie o rujnujących skutkach bojkotu gospodarczego referował dyrektor centrali Związku Kupców, inż. Zajdeman, Rabin Najfeld omawia mającą się zorganizować akcję pomocy. O możliwościach emigracyjnych dla Żydów niemieckich mówił pos. Hartglas.

Uzupełnieniem znamiennej mowy rabina Lewina było przemówienie radcy I. M. Lewina, który też podaje interesujące szczegóły o możliwościach imigracyjnych i kolonizacyjnych dla Żydów niemieckich w Erec Izrael.

Pod koniec przemawiał jeszcze rabin Rubinsztajn z Wilna. Rezolucje, jakoteż uchwała o zorganizowaniu przemożnej akcji ratunkowej dla Żydów niemieckich zostały jednogłośnie uchwalone."

* * *

Po konferencji zebrał się komitet wykonawczy, celem uchwalenia środków ku realizacji uchwał powziętych na konferencji. Na posiedzeniu tem nastąpiło też ukonstytuowanie się komitetu. Na jego czele stanęło kilkuosobowe prezydjum w następującym składzie: Z ramienia „Koła żydowskiego" pos. Dr. Rosmarin, pos. Dr. Sommerstein (jako zastępcy: pos. Dr. Rotenstreich oraz b. pos. Hartglas). Z ramienia Agudy: pos. rabin Lewin, I. M. Lewin (jako zastępcy: prezes Mazur oraz pos. Mincberg) Z ramienia grup gospodarczych: pos. Wiślicki (jako zastępca: inż. Zajdeman). Z ramienia grup sjonistycznych: radca Szczerański (jako zastępca: konsul inż. Szeskin).

Zjednoczony komitet wydał też za pośrednictwem Żydowskiej Agencji Telegraficznej odezwę do żydowskiej ludności w Polsce w sprawie natychmiastowej akcji ratunkowej dla uciekinierów niemieckich oraz organizowania w poszczególnych miastach prowincjonalnych biur dla porady prawnej dla Żydów niemieckich.

O reorganizację rabinatu wojskowego.

W ostatnich dniach było głośno w prasie żydowskiej i polskiej o rabinacie wojskowym. Niestety nie pisały gazety nie pochlebnego o stosunkach, panujących w żydowskiem duszpasterstwie wojskowem. Czytaliśmy o tarciach i konfliktach, jakie się wytworzyły i o atmosferze podpodniecenia i nienawiści, która się rozlega w tej pięknej instytucji, mającej żołnierzożowi-Żydowi zapewnić opiekę duchową.

Zaczęło się to od chwili ustąpienia pułk. Dra Miesesa z naczelnego rabinatu. Wtedy opinja żydowska dowiedziała się, że wśród rabinów wojskowych, których wówczas było całkiem czterech, panowały niesnaski i miast skoordynowanej działalności jeden intrygował pod drugim. Takie przynajmniej miało się wrażenie ze sądu rabinackiego, jaki się odbył, czy miał odbyć o czem szeroko doniosła prasa żydowska.

Zasługi pułk. Dra Miesesa, który przez 12 lat, od chwili powstania armji polskiej, stał na czele rabinatu wojskowego, były niewątpliwe, tak że opinja żydowska odczuła to bardzo przykro, że został on ni stąd ni zowąd przeniesiony na stanowisko drugorzędne do D. O. K. Brześć.

Gdy zostało już potem tylko trzech rabinów wojskowych, fermenty się niestety nie zmniejszyły. Nagle przyszło ustąpienie majora Dra Fraenkla i oto mamy stan taki, że w całem wojsku polskiem jest już dosłownie dwóch rabinów: jeden naczelny, czy p. o. naczelnego, a drugi prawdopodobnie jego zastępca. Gdzie więc są właściwi rabini wojskowi, jeżeli pozostali tylko „naczelni"?

Jakie stosunki panują między nimi, wzgl. między nimi a ich podwładnymi, dowiedzieliśmy się z ostatnich wiadomości prasowych. Żołnierz odznaczony „Virtuti militari" został przez nich oskarżony, sprawę bada policja i t. d. Czy to przynosi zaszczyt rabinatowi wojskowemu?

Uważamy, że przyczyna tego stanu jest tylko jedna. Rabini wojskowi powinni zawsze mieć przed oczyma, że są przedewszystkiem duszpasterzami, rabinami, a dopiero w drugim rzędzie, że mają rangę oficerską. Jeżeliby X. Y. był zwykłym kapitanem lub majorem itp, to mógłby on sobie postępować pod względem religijnym zupełnie dowolnie, bo dyscyplina wojskowa nie stawia mu pod tym względem żadnych krępujących go wymagań. Ale on jest RABINEM, któremu władza wojskowa dała rangę np. kapitana, bez żadnej zasługi z jego strony, bez przejścia przez poprzednie szczeble hierarchji wojskowej, a więc nie dlatego, że jest np. dobrym brawurowym jeźdźcem, tylko dlatego, że godność duszpasterza wymaga, aby on był oficerem. Powinien on więc zawsze zważać na to, aby jego charakter rabina się uwypuklał.

Statut duszpasterstwa katolickiego w wojsku polskiem z 27 lutego 1926 przewidział wyraźnie w art. 2, że „wykonanie zarządzeń Biskupa Polowego w myśl przepisów Prawa Kanonicznego i rozkazów Ministra Spraw Wojskowych należy do Kurji Biskupiej". A więc statut ten poszedł tak daleko, że przepisy prawa kanonicznego wyliczył na pierwszem miejscu przed rozkazami nawet Ministra Spraw Wojskowych Naturalnie, bo duszpasterz pod względem materjalnym musi przedewszystkiem mieć przed oczyma przepisy swego wyznania i swej religji, a tylko pod względem formalnym musi się stosować do rozkazów wojskowych. Gdyby było inaczej, byłoby sprawowanie władzy duchownej w wojsku wogóle niemożliwe albo przynajmniej iluzoryczne.

W istocie niema żadnej sprzeczności między władzą wojskową a duchowną, gdyż jedna i druga dąży do podniesienia ducha religijnego w wojsku. Uważamy, że tylko żołnierz religijny może być dobrym żołnierzem. Tylko on będzie zawsze miał przed oczyma świętość złożonej przysięgi i t. d. Dlatego ma duszpasterz wojskowy bardzo piękne pole do działania, właśnie w zamach intencji i rozkazów naczelnych władz wojskowych. Np. art. 16 wspomnianego już statutu z 27 lutego 1926, który tak lapidarnie powiada, że do „obowiązków kapelana wojskowego. . . należy oświecanie religijne swoich parafian, a w szczególności szeregowych i młodocianych" — ile on treści zawiera!

Czy i o obecnych rabinach wojskowych można powiedzieć, by byli przedewszystkiem rabinami, a dopiero w drugim rzędzie oficerami? O jednym doniósł n. p. „Il. Kurjer Codzienny" ostatnio, że główną jego funkcją jest zaprawianie się w jeździe konnej i t. d. Jakiś rabin wojskowy, wezwany znów przed sąd rabinacki, miał odmówić posłuchu, twierdząc, że mu to „niewolno jako wojskowemu". Trzeba przytem zważyć, że rabin odmawiający wezwaniu przed sąd rabinacki, dyskwalifikuje się temsamem pod względem religijnym. Jakże więc może on później być rzecznikiem tej samej religji wobec innych? I co może przeciw temu mieć dyscyplina wojskowa, że rabin wojskowy oczyszcza się przed kolegami z zarzutów natury religijnej lub podobnych?

Opieka religijna nad żołnierzem — Żydem w armji polskiej powinna być bardzo rozgałęziona i ma bardzo ważne zadanie wychowawcze do spełnienia. Rabin powinien zetknąć się z żołnierzem — Żydem bodaj raz na tydzień lub dwa tygodnie, powinien go pokrzepić prawdziwem słowem Bożem, powinien go pocieszyć w kłopocie, wzmocnić w chwili chwiejności, poradzić mu, wysłuchać i wniknąć w jego duszę. Wówczas nietylko utrzyma go przy wierze żydowskiej ale i spełni ważną fukcję państwowo-twórczą, gdyż przyczyni się do wyszkolenia moralnego i etycznego ogromnej masy ludzi młodych, wyrwanych nagle ze swego środowiska i ulegających nader łatwo w tej chwili różnym pokusom.

Opłaci się Państwu powiększenie ilości etatów rabinów wojskowych, bo dwuch rabinów nie podoła temu zadaniu. Musi być zamianowanych jak najprędzej jeszcze kilku i to ludzi godnych, religijnych, na odpowiednim poziomie moralnym i naukowym stojących. A przedewszystkiem powinien być rychło powołany nowy rabin naczelny, którym powinna być osobistość, niekoniecznie zdobywająca laury w jeździe konnej, ile w wiedzy fachowej, teologicznej. Naczelny rabin Wojsk Polskich, jeżeli nim będzie właściwy człowiek na właściwem miejscu, będzie miał i autorytet, by zorganizować pomocniczy rabinat wojskowy z pośród urzędujących rabinów gminnych, którzy niewątpliwie nie odmówią swej pomocy i staną wszyscy na zawołanie do pracy dla dobra żołnierza polskiego.

Oczywiście, że nie przytrafi się wówczas coś tak niesłychanego jak wypadek o którym doniosła ostatnio prasa żydowska, że rabin, członek oficialnego kolegjum rabinów m. st. Warszawy, mający za sobą kilkanaście lat pracy w chatakterze subsydjarnego rabina wojskowego, zostanie ukarany siedmiodniowym aresztem za wydanie jakiemuś kantorowi legitymacji dla odprawienia modłów w koszarach i podpisanie się „pomocnik rabina wojskowego". Nie wiemy, kto spowodował ukaranie tego rabina. Ale jest to jeszcze jeden dowód, że reorganizacja rabinatu wojskowego powinna nastąpić jaknajrychlej i że winien być wypracowany dokładny regulamin z podziałem pracy i kompetencji między rabinów wojskowych i ich pomocników cywilnych. Jest to zadanie wprawdzie niełatwe, ale tak ze stanowiska państwowego jak i religijnego bardzo wdzięczne i doniosłe!

CIVIS JUDAEUS.

Przeniesienie światowej centrali „Agudas Izrael" do Zurychu.

BRUKSELA, 1 maja.

W dniach 23 i 24 kwietnia br. odbył się w Brukseli zjazd delegatów central krajowych „Agudas Izrael' z Francji, Anglji, Belgji, Holandji, Włoch i Szwajcarji. Przewodniczyli: nadrabin Hirsch (Zwolle, Holandja), rabin Langer (Paryż), rabin dr. Lewenstein (Zurych) i rabin Rotenberg (Antwerpja).

Zjazd zajął się szczegółowo sytuacją Żydów niemieckich i wysłuchał sprawozdania o krokach, jakie poczynili w tej materji pp. konsul gen. Guggenheim (Bazylea), H. A. Goodman (Londyn) i M. D. Lewenstein (Zurych). Uchwalono stworzyć agudystyczny Komitet pomocy dla Żydów niemieckich, któryby współpracował z istniejącymi już podobnymi komitetami innych organizacyj. W skład komitetu weszli: p. Maitre Mathieu Müller, adwokat przy Cour d' appel w Paryżu jako przewodniczący, oraz pp. adwokat Lebba (Londyn), adwokat Schnurman (Strasburg), adwokat Dr. Haas (Utrecht), adw. Dr. Ortlieb (Zurych) i S. Richter, (Antwerpja).

Zjazd postanowił przenieść siedzibę centrali zachodnio-europejskich org. „Agudas Izrael", która jest zarazem centralą wszechświatową, do Zurychu. Centrala dla spraw palestyńskich przeniesiona została do Londynu.

Znamienne oświadczenie czeskiego ministra oświaty.

PRAGA, 10 maja.

Minister oświaty Dr Derer odmówił kategorycznie żądaniu niemiecko - narodowych, by wykluczyć Żydów z wszechnic.

Minister oświadczył: „Nawet przy obsadzeniu stanowisk urzędniczych nie będzie się w przyszłości uznawać jakichkolwiek różnic narodowościowych, rasowych lub wyznaniowych".

Mały Promień

Dodatek dla młodych czytelników „Promienia.“

Rabbi Szymon ben Jochaj

W Galilei, niedaleko Safed jest mała miejscowość o wielkiej bardzo przeszłości, — stare miasteczko Meron, w którem żyli i działali niegdyś wybitni uczeni. Dziś podupadło zupełnie, nikt się niem nie interesuje i tam nie zagląda zwiedzając kraj. Tylko raz w roku, w Lag-be-Omer dziwne daje się tam zauważyć ożywienie. Z wszystkich krańców Palestyny nadciągają wtedy tłumy ludzi do opustoszałego zazwyczaj Meronu, by odwiedzić znajdujący się tam grób i uczcić w ten sposób rocznicę zgonu słynnego uczonego Szymona ben Jochaj, która właśnie na ten dzień przypada. O tym wielkim uczonym taką opowiadają stare księgi historję:

Pewnego razu zebrało się kilku wybitnych uczonych i zaczęło dyskusję na temat urządzeń i trybu życia Rzymian pod których władzą pozostawała wtedy nasza ojczyzna. Jeden z nich, rabbi Jehuda, tak powiedział w toku rozmowy: „Jak mądre i dobre są jednak niektóre urządzenia Rzymian. Wszak oni doskonale organizują targi, budują mosty nad rzekami, urządzają wspaniałe łaźnie, a czynią to wszystko dla dobra i wygody ludności“. Ale rabbi Szymon ben Jochaj był wręcz przeciwnego zdania: „Oni robią to wszystko wyłącznie dla siebie — zauważył. Urządzają targi, by z tego mogli zyski ciągnąć, budują łaźnie tylko dla własnej potrzeby, a jeśli wznoszą mosty to jedynie w tym celu, by mogli za przewożenie towarów przez nie pobierać wysokie cła!“ — Rabbi Szymon wyrzekł te słowa zupełnie naiwnie, nie przypuszczając, jak groźne będą tego konsekwencje. Bo posłuchajcie co się stało. Ktoś złośliwy powtórzył to drugiemu, ten znów to komuś opowiedział, i tak z ust do ust podawano sobie, że rabbi Szymon źle mówił o Rzymianach, aż doszło to i do uszu cesarza. Cesarz oburzył się i nakazał uśmiercić rabbi Szymona.

Szczęśliwym trafem dowiedział się rabbi Szymon na czas o tem, co mu grozi i szybko ukrył się wraz z swym synem w bóżnicy. Wierna jego małżonka przynosiła im tam codziennie pożywienie i opowiadała też zwykle co się na świecie dzieje. Raz przybiegła zadyszana i zrozpaczona z wieścią, że żołnierze cesarscy przerzucili wszystko w domu, szukając za skazanym na śmierć rabbim. Widząc, że to nie żarty i że lada chwila mogą go znaleźć w tej kryjówce w bóżnicy, opuścił rabbi Szymon cichaczem, w nocy swe schronisko i ukrył się w jaskini położonej daleko poza miastem, wśród pustyni. Syn nie chciał opuścić ojca i dobrowolnie poszedł z nim, by dzielić ciężki los. Nikt nie miał teraz pojęcia, gdzie się schowali i nikt nie mógł też dostarczyć im pożywienia. Zdawało się, że zginąć muszą śmiercią głodową. Ale oni się nad tem wcale nie zastanawiali, lecz zaczęli zaraz oddawać się ulubionym studjom nad świętemi księgami, wierząc mocno, że Pan Bóg ich nie opuści. Rzeczywiście czuwała nad nimi Opatrzność. Bo oto zauważyli w pobliżu swej jaskini wesoło tryskające źródło świeżej czystej wody i tuż obok drzewo obsypane soczystemi owocami. Nie groził im więc już głód ani pragnienie. Mogli spokojnie zgłębiać księgi i nie bali się już niczego. By zaś oszczędzić i dłużej móc zachować swe ubrania, wkładali je jedynie na czas modlitwy, a później zakopywali się aż po szyję w piasku, zapełniającym jaskinię i prowadzili ożywione dyskusje. Tak wytrwali przez lat dwanaście. A studja ich i dyskusje nie były jałowe, bo owocem tej ich wspólnej dwanaście długich lat trwającej pracy, jest głębokie i tylko wybranym dostępne, dzieło kabalistyczne „Zohar“.

W międzyczasie zmieniło się wiele na świecie, skąd żadne wiadomości nie dochodziły do ukrytych w odludnej jaskini uczonych. Umarł cesarz, co śmiercią ukarać chciał szczerość rabbi Szymona a nowy władca, chcąc łagodnością ująć sobie poddanych, obwieścił, że daruje karę wszystkim przestępcom politycznym. Tak więc nic już nie zagrażało życiu uczonego. Rabbi Szymon wprawdzie nie miał o tem wszystkiem pojęcia, ale nagle zatęsknił za swą rodziną i postanowił odważyć się na powrót. Opuścił więc wraz ze synem jaskinię, która tak długo służyła im za schronienie i udał się w drogę do domu. Ale już pierwsze zetknięcie z ludźmi nasunęło im różne wątpliwości. Przekonali się, że świat jeszcze nie wygląda tak, jak go sobie wymarzyli w czasie swego długoletniego zamknięcia. Ludzie gonią tylko wszystkiemi siłami za pieniądzmi i przyjemnościami, całą swą energję obracają jedynie na zdobycie jak największego majątku, a nie myślą zupełnie o Bogu, który widzi wszystkie ich przestępstwa i sądzi je sprawiedliwie lecz surowo. Widząc to, postanowili znów powrócić do swej jaskini, aby pogłębić studja i spędzili tam jeszcze jeden rok.

Po upływie tego czasu rzekł raz posiwiały już rabbi Szymon do swego syna: „Zdaje mi się, że teraz naprawdę już czas powrócić. Dość długo już zgłębialiśmy samotnie zasady naszej wiary. Teraz powinniśmy iść między ludzi i głosić im słowo Boże. Być może, że uda nam się niejednego błądzącego nawrócić ze złej drogi ku poprawie“. Opuścili więc ponownie, choć teraz już z uczuciem żalu pustelnię, do której tak byli przywykli i udali się na wędrówkę, kierując się w rodzinne strony. Ale i teraz stykając się z ludźmi odnosili wciąż wrażenie, że są źli i nie przestrzegają pilnie zasad religji. Wtem spotkali na drodze starca, który niósł dwa bukiety kwiatów i bardzo się spieszył. Było to w piątek popoludniu. Zdziwiony rabbi Szymon zapytał w przejściu owego starca, dokąd mu tak spieszno z temi kwiatami. „Spieszę się do domu, bo sobota się zbliża i temi kwiatami właśnie chcę ozdobić me mieszkanie by uczcić godnie święto“.

„Poco ci więc aż dwa bukiety są potrzebne, wszak wystarczyłby jeden zupełnie do tego celu?“

„Nie, muszę mieć obydwa, bo Tora nakazuje sobotę czcić i pamiętać o niej — odparł starzec — więc niech jeden bukiet będzie symbolem mej czci dla tego świętego dnia, a drugim chcę dowieść, że o nim pamiętam!“

Rabbi Szymon ucieszył się niezmiernie taką nieoczekiwaną zupełnie odpowiedzią i tak odezwał się do swego syna: „Teraz wierzę, że naród nasz jeszcze czci i przestrzega święte przykazania!“ Uspokoili się więc i w doskonałych humorach zbliżać się zaczęli do rodzinnego miasta. W międzyczasie rozeszła się już wieść o ich powrocie i wszyscy dostojnicy oraz cała rodzina wyszli na ich spotkanie.

Wszyscy pełni byli podziwu dla rabbi Szymona, który tyle lat przesiedział w tak nędznych warunkach nad świętemi księgami.

P. B.

Z prac naszych czytelników

Do małego „Promienia“

Oj, „Promieniu“, mój „Promieniu“!
Leż w porządku, ku wspomnieniu
Nie zniszcz się! Pamiętaj o tem,
Że chcę ciebie czytać potem;
Że za rok moja siostrzyczka Henia
Też zechce zajrzeć do „Małego Promienia“!

SZEPSEL KATZ (Magierow)

Przeżycie.

Czytałam raz powieść o jakimś żydowskim obywatelu, który żyjąc zgiełkliwem życiem zachodu, zupełnie zerwał węzły ze swym narodem. Smętne melodje uroczystych modlitw w Dniu Pojednania przyciągnęły go jednak do progów świątyni, tak, że wreszcie powrócił na łono żydostwa. Byłabym może zapomniała o silnem wrażeniu, jakie na mnie owo opowiadanie wywarło, gdyby nie to, że kilka tygodni później wstąpiłam do naszej organizacji „Bnos Agudas Izrael“. Mówię z radością i dumą do „naszej organizacji“, bo doprawdy od czasu, kiedy łączę swe siły w zbiorowej pracy, nic nie wydaje mi się bardziej swojskiem i bliskiem. Nie przyszło to oczywiście odrazu. Weszłam do związku wiedziona ciekawością, z pewną rezerwą, jak ktoś, kto sobie powiada „co to szkodzi“. Ale w miarę poznawania obcych mi przedtem dziejów naszego narodu oraz losów naszych bohaterów, w miarę pojmowania dążeń i celów naszej organizacji, zaczęło się dziać we mnie coś dziwnego, coś dla mnie samej niepojętego. To wszystko, co słyszałam na naszych pogadankach, to wszystko, o czem tam tak żywo i zajmująco dyskutowano, nie było dla mnie czemś

nowem, lecz zdawało się pochodzić gdzieś z ukrytej głębi mej własnej duszy. To było we mnie od dawna, lecz teraz nagle te wszystkie ukryte myśli i marzenia dotarły do mej świadomości i zrozumiałam je. Właściwie dlatego ta nowa ideologja z taką mocą na mnie działa. Znalazłam drogę najwłaściwszą, najbardziej zgodną z mem sercem i rozumem, — to wiem napewno i czuję.

BERTA MORITZÓWNA
(Sanok)

Dowcipne zapytanie.

Jedna osoba znana nam dobrze z historji biblijnej zabiła naraz czwartą część ludności całego świata. Kto to jest?

R. SIERADZKA, Koźminek

Kwadrat magiczny, nadesłany przez J Feliera z Krakowa.

1	2	3	4

W każdej kratce umieścić po jednej literze, tak by powstały cztery wyrazy o następującem znaczeniu:

1) Najświętsza księga żydowska.
2) Drobna istota żyjąca.
3) Skała podwodna
4) Nazwa żydowskiego miesiąca.

Litery czytane zarówno poziomo, jak i pionowo mają dać to samo znaczenie.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 9.

Zadanie matematyczne: 8+8=16
24—8=16
2 x 8=16
128 : 8=16

Wizytówki: Krawiec, Policjant

Nazwiska tych którzy trafnie rozwiązali powyższe zagadki ogłosimy w następnym numerze. Czytelnicy którzy dobrze rozwiążą dzisiejsze zagadnienia, będą mogli brać udział w konkursie rozwiązywania, którego warunki też podamy w najbliższym numerze. Dla konkursu tego przeznaczyliśmy szereg nagród.

Rozwiązania, jakoteż zagadki własnego pomysłu, oraz drobne artykuliki, opowiadania i wierszyki posyłać należy pod adr.: Dr. P. BLATTOWA, Lwów, Jagiellońska 11

Życie żydowskie w Polsce.

(Od naszych korespondentów.)

Chełm.

Z gminy Żydowskiej: Jak już donieśliśmy, na terenie tutejszej Gminy Żyd. odbywa się zacięta walka między ortodoksją, a obecnym Zarządem Gminy. Zarząd ignoruje potrzeby religijne i doprowadził do strasznego upadku życia religijnego w Chełmie. Na posiedzeniach Rady z dn. 18. III i 26. IV r. b. wyrażono Zarządowi votum-nieufności, ale Zarząd z Drem Wilenko na czele nie ma zamiaru dymisjonować i nie liczy się z opinją i wolą większości rzeczywistej reprezentacji Gminy Wyznaniowej. Gmina Żydowska w rozumieniu ustawy - a co jest także wolą większości - jest instytucją religijną, jej najważniejszym obowiązkiem jest dbać o wychowanie młodzieży w duchu religijnym, a to drogą zakładania a przynajmniej subsydjowania istniejących zakładów religijno-wychowawczych. Gmina Żyd. w Chełmie zaś została przekształcona w placówkę sjonistyczną, a Zarząd postawił sobie za „święty cel" doprowadzenie religijnych zakładów wychowawczych „Talmud Tory", „Bajs-Jakow" i td. do likwidacji. Z ubolewaniem musimy przyznać, że czujemy już rezultat ich planów. Z powodu niewypłacenia subsydjów „Talmud Torze" została ona zamknięta, a los ten grozi także szkole „Bajs Jakow". Postępowanie sjonistów i rękodzielników na ostatniem psiedzeniu Rady Gminy, przekraczało już wszelkie granice. Oto sjoniści i rzemieślnicy złączyli się z lewicą „Poalej-syjon" i wykreślili z budżetu pozycje dla Rabinatu, (!) rzezaków (!), „Bajs-Jakow" i „Talmud Tory" (dla tej ostatniej uchwalono subsydjum na pożywienie, ale nie na wychowanie). Dla areligijnego „Tarbutu", który ze względu na jego charakter nie powinien być wogóle subsydjowany przez Gminę Wyznaniową, sjonistyczny Zarząd powiększył subsydjum o 100 % t. j. z 1200 zł. na 2400 zł. Oburzenie wśród sfer religijnych zapanowało nie do opisania.

W dniu 17. kwietnia odbyło się wielkie zgromadzenie w sprawie działalności Gm. Żyd. zwołane przez tut. Org. „Agudas-Israel" W zebraniu brało udział ponad 1.000 osób. Po przemówieniach p.p. B. Finkelsztajna, H. Grodzickiego, którzy zdemaskowali szkodliwą i antyreligijną działalność obecnego Zarządu i Rady Gminy, zabrał głos p. A. Szajn, który, oświadczył, że chociaż nie jest ortodoksą, jednakże uważa, iż Gminą Wyznaniową powinni kierować ludzie religijni i złożył wniosek, by zorganizowana ortodoksja zwróciła się z prośbą do Pana Starosty o rozwiązanie obecnego Zarządu i Rady Gminy. Na zebraniu jednogłośnie przyjęto odnośne rezolucje, które zostały przesłane do Starostwa.

Za pośrednictwem „Promienia" zorganizowana ortodoksja „Agudas-Israel" zwraca się z apelem do Pana Starosty, by łaskawie wziął w obronę religijne zakłady wychowawcze, które są przez Gminę ignorowane i przywrócił Gminie Żyd. religijny jej charakter, a to drogą rozwiązania Zarządu i Rady, wyznaczając nowe wybory, a do tego czasu mianując prowizorjum z ludzi religijnych, a zdolnych do kierowania Gminą żydowską.

Heszelski.

Ropczyce.

O wyborach do zarządu gminy żydowskiej i perspektywach wyborów rabinackich. Przed niespełna 5 miesiącami zmarł rabin tutejszy. Powszechnie było wiadome, że wolą zmarłego rabina było, by jego następcą został obrany jego zięć, wybitny działacz ortodoksyjny p. Izak Lieberman, potomek słynnego rabina błp. Chaima Halberstama z Sącza i uczeń błp. rabina tarnowskiego Araka, który jeszcze za życia swego teścia sprawował w tegoż zastępstwie rozliczne funkcje rabinackie. Stosownie do tej woli błp. rabina ropczyckiego udzieliła niezwłocznie po jego śmierci ogromna większość członków gminy t. zw. „Konsensu rabinackiego" p. Izakowi Liebermanowi, tak, że w myśl przepisów rytuału żydowskiego osiągnął on już godność rabina miejscowego i brakował jedynie formalny wybór wedle przepisów ustawy.

Z różnych przyczyn, a głównie na skutek silnych i konsekwentnych przekonań ortodoksyjnych p. rab. Liebermana, wytworzyła się przeciw niemu opozycja ze strony niektórych jednostek. Próbą sił w gminie miały być wybory do zarządu gminy wyznaczone na dzień 2 kwietnia br.

Osoba p. rab. Liebermana zjednoczyła wszystkie poważniejsze elementy ortodoksyjne oraz inne odłamy ludności żyd., zespolone razem w liście Nr. 1, ze starym działaczem ortodoksyjnym p. Aronem Seidenem na czele. Przeciw niej występowała druga lista całej opozycji.

Wybory przyniosły świetne zwycięstwo liście Nr. 1, która zdobyła 6 mandatów, wobec 2 mandatów, które przypadły opozycji. W mieście zapanowała wielka radość, gdyż wobec stwierdzonego faktu, że z rab. Liebermanem sympatyzuje 2|3 ludności żydowskiej, należy przyjąć, że w krótkim czasie zostaną już przeprowadzone oficjalne wybory rabinackie, w których zwycięży, co mu umożliwi rozpoczęcie działalności dla podniesienia poziomu życia religijnego w Ropczycach. (O.)

Gorlice

POALEJ AGUDAS IZRAEL. Tutejsza organizacja Poale Agudas Izrael urządziła przedstawienie w sali kina „Sokoła" z udziałem znanego śpiewaka, członka grupy młodocianych przy P. A. I., I. Tillesa z Krakowa. Jakkolwiek partja sjonistyczna prowadziła otwartą demagogiczną agitację bojkotową, przedstawienie to udało się pod każdym względem i odnieśliśmy sukces. Dochód przeznaczony jest na kolonję letnią dla niezamożnej dziatwy żyd., która pod przewodnictwem kol. D. Melzera z Krakowa będzie w lecie tego roku założona.

Spodziewamy się, iż społeczeństwo żydowskie w Gorlicach oceni ważność założenia wspomnianej kolonji i nie odmówi

nam nadal swej materjalnej pomocy.

Onegdaj zorganizowaną została przez P. A. I. na „Keren Hajiszuw“. W skład komitetu org. zostali wybrani kol. D. Melzer (przew.), A. Ehrenberg (sekr·) D. Rubin skarb·) D. Bergman i Ch. Krischer.

Dopiero rozpoczęta akcja ma widoki powodzenia. (E.)

Od Redakcji:

Z powodu wyjazdów członków naszej redakcji w czasie miesięcy letnich, ukazywać się będzie „Promień“ w ciągu lata raz w miesiącu.

Błp. Rabin J. N. Kornitzer

Świat rabiniczny w Polsce ma znów ciężką stratę do zanotowania: W nocy z 27 na 28 kwietnia br. zmarł rabin krakowski, błp. Józef Nechemjasz Kornitzer. Ze zgasłym przedwcześnie, w sile wieku się znajdującym, bo 52 lat życia liczącym błp. rabinem Kornitzerem, odszedł od nas człowiek o wielkich walorach ducha i serca, prawdziwy arystokrata żydowski, czczony i lubiany przez swą gminę i poważany przez wszystkich, którzy tylko kiedykolwiek z nim się zetknęli. Potomek słynnych na świat cały rabinów, luminarzy ducha żydowskiego, wnuk zmarłego dokładnie przed 50 laty rabina krakowskiego i posła do parlamentu austrjackiego błp. Szymona Schreibera, zażywał zgasły obecnie rabin Kornitzer wielkiego miru w szerokich kołach ortodoksyjnych nietylko w Polsce, ale i zagranicą, głównie w Czechosłowacji, gdzie znano i ceniono go jako długoletniego rabina w Sevlus. W Czechosłowacji pobierał naukę u głośnego rabina satmarskiego Grunwalda i tam też rozpoczął swą karjerę rabiniczną jako następca teścia swego, rabina Pinkasa Chaima Kleina w Sevlus.

Żyjąc od ośmiu laty w Krakowie, wśród gwaru wielkomiejskiego, pełen trosk i kłopotów duszpasterza tak licznej gminy, tęsknił błp. rabin Kornitzer stale za cichą, spokojną atmosferą swej uczelni talmudycznej w Sevlus, za atmosferą prawdy i braterstwa, jaka rozlegała się ongiś w murach beth-hamidraszu. Przewlekła choroba nie dała mu przeszczepić tej atmosfery bodaj do jakiegoś cichego zakątka krakowskiego.

Śmierć rabina Kornitzera wywołała w gminie krakowskiej powszechny żal i smutek, a w świecie rabinicznym poważną lukę. Do licznych gmin małopolskich, które osierocone w ostatnim czasie, pozbawione są swych duszpasterzy, do Lwowa, Brodów, Przemyśla, Tarnowa i wielu innych przyłączyła się w krwawym bólu i prastara czcigodna rezydencja „Remu“.—

O samodzielne Gminy ortodoksyjne w Palestynie.

JEROZOLIMA, 10 maja.

Centrala „Agudas Izrael“ w Palestynie złożyła ostatnio Wysokiemu Komisarzowi nowy memorjał w sprawie nadania charakteru publiczno-prawnego samodzielnym gminom ortodoksyjnym w kraju z prośbą o przedłożenie memorjału tego stałej Komisji mandatowej przy Lidze Narodów. Memorjał zawiera uwagi i życzenia Agudy w związku z ostatniem sprawozdaniem Komisji mandatowej o rozporządzeniu rządu palestyńskiego w sprawie organizacji gmin żydowskich.

Deputacja centrali agudystycznej dla Palestyny, złożona z rabinów Horowitza i Blaua oraz Dra Buxbauma, odwiedziła członka Komisji mandatowej Ruppela, który z ramienia tej komisji wyjechał do Palestyny, by na miejscu zbadać całokształt sprawy, i przedstawiła mu ortodoksyjny punkt widzenia w tej materji.

Rząd szwajcarski nie uznaje żadnych różnic narodowościowych czy wyznaniowych.

ZURYCH, 10 maja.

Na skutek interwencji związku gmin żydowskich w Szwajcarji, spowodowanej antysemickiemi oświadczeniami pewnych jednostek na niektórych zgromadzeniach wzgl. wiecach w kilku miejscowościach szwajcarskich, wydała Rada Związkowa (Rząd Szwajcarski) publiczne oświadczenie, w którem podkreśla to jako rzecz samą przez się zrozumiałą, że obywatele szwajcarscy w myśl konstytucji mają być stale równo traktowani bez względu na jakiekolwiek różnice wyznaniowe, narodowościewe czy rasowe.

Dnie postu z powodu wypadków niemieckich.

WILNO, 10 maja

Na zarządzenie wielkich autorytetów rabinicznych jak słynnego „Chofec Chaima“ (rabina J. M. Kagana w Radomiu) i rabina m. Wilna p. Ch. O. Grodzeńskiego, obchodzono w 12-go Ijar ścisły post na intencję odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa od Żydostwa niemieckiego. Odmawiano w przepełnionych bóżnicach odpowiednie modły i zbierano datki na fundusz pomocy dla uchodźców niemieckich. Znamienne jest, że czynny udział w poście i nabożeństwach wzięli nawet Żydzi, stojący zdala od życia religijnego.

PRESZBURG, 10 maja

W całej Słowaczyźnie obchodzono dzień 5 Ijar jako solenny post i zastosowano się ściśle do wskazówek związku rabinów ortodoksyjnych, który post ten zarządził. Szczególnie imponująco wypadła ta niezwykła demonstracja religijna przeciw Niemcom w samym Preszburgu (Bratysławie), gdzie cała bez wyjątku, liczna gmina żydowska dała wyraz solidarności żydowskiej przez udział w poście i frekwentowaniu synagog.

Przywódcy chasydyczni w Palestynie.

JEROZOLIMA, 15 maja

Ortodoksyjne Żydostwo palestyńskie jest obecnie mile poruszone wizytami szeregu wybitnych rabinów, którzy folgując głęboko zakorzenionemu przywiązaniu do Ziemi Świętej, przybyli ostatnio do Palestyny M. i. bawią tu: rabin sadogórski Mordechaj Friedman (członek egzekutywy światowej Agudas Izrael) rabin bojański A. Friedman (ze Lwowa) i inni.

Redaktor odpowiedzialny Alter Meilech Chill, — Wydawca Komitet Redakcyjny. — Drukarnia „Gratja“ Tarnów Goldhamera 9.